

## Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 6 lutego 1948r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Weredko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P. nr.51 poz.293/ przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 K.P.K. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Dominik, Feliks Balias
Imiona rodziców	Józef i Władysława z d.Bluma
Data urodzenia	12.VIII.1906 r w Warszawie
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul.Chmielna nr.104-105
Przynależność pań. i narod.	polska
Wykształcenie	4ry klasy gimnazjum, Szkoła Mechaniczna im. Konarskiego i 2 kursy Towarzystwa Kursów Technicznych.
Zawód	elektryk.

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r. zastał mnie przy ulicy Focha nr. 6 w Warszawie. W dniu 6.VIII.1944r Niemcy wyrzucili ludność cywilną z domów przy ulicy Focha nr.2 & 4, były to oddziały SS. Pośród żołnierzy widziałem "Mongolów", oraz "Ukraińców" w mundurach SS. Niektórzy z nich mieli jakieś Żółte oznaki na ramieniu. W dniu 9.VIII.1944r w godzinach obiedowych wkroczyły te same oddziały SS do domów przy ulicy Focha nr.6, 8 i 10, wydając rozkaz by mieszkańcy domów zgromadzili się na podwórzu i weszli do domu przy ulicy Focha nr. 5. Większość mieszkańców tych domów uciekła przez otwór w ruinach domów nr.8 vis ul.Kozia 5, a tylko mała część ludzi pozostała na podwórku. Po godzinie te same oddziały SS. podpaliły domy przy ulicy Focha nr. 6 nr. 8 i 10 a pozostałych mieszkańców wprowadziły ze sobą. W dniu 10.VIII.1944r o około godzinie 6-iej rano wkroczyły te same oddziały SS. rozpoznałem dowódców, niektórych żołnierzy. Z domu przy ulicy Koziej nr.5 wyrzucali ludność na podwórze. Kobiecy i dzieci przeprowadzono pod Operę na Plac Centralny, gdzie były wtedy jako osłona szeregów widzieliśmy kompanie niemieckie. W-go piętrze domu przy ul.Trębackiej nr.4. Mężczyzn zaś ustawili w trój-s szeregu pod murem oficyny domu przy ulicy Koziej nr.5 byli to mieszkańcy domów z ulicy Focha nr.1,6,8 i 10 z ulicy Koziej nr.5 i 3 w sumie około 1000 osób w tym około 300 mężczyzn, SS-mani kazali mężczyznom podnieść ręce do góry i dokonywali rewizji, zabierając kosztowności. Następnie kazali wystąpić lekarzom w grupie był tylko jeden lekarz Mikowski Lucjan, który nie wystąpił, pozostając ze swym ojcem. Razem ze mną w grupie mężczyzn znajdowali się moi szwagrowie, Czesław Stańczyk, Kazimierz Michalski ojciec jego Adam Michalski, oraz Zygmunt Jaworski. Komendant oddziału SS odliczył z grupy mężczyzn stojących pod murem, 10 mężczyzn przydzielając podwładnych mu żołnierzy SS-manów wraz z nimi poszli do domu sprawdzić, czy ktoś pozostał w mieszkaniach. Na trzecim i ostatnim piętrze rozstrzelali ich. Dalsze dziesiątki mężczyzn rozstrzeliwano w 2-ach sieniach, od ulicy Koziej i w sąsiednich mieszkaniach, w ten sposób, że za wchodzący do sieni szły mieszkania, mężczyznami posuwali się żołnierze niemieccy i strzelali od tyłu. Razem z Zygmuntem Jaworskim, znalazłem się w ostatniej dziesiątce. Zaprowadzono nas do pierwszej sieni od strony ulicy Koziej. Otrzymałem postrzał między 6 a 7 żebram i upadłem. Na mnie upadł zabity aptekarz Manduk. Kiedy egzekucja została zakończona, żołnierze dobijali jeszcze stojących. Jeden z żołnierzy strzelił do mnie trafiając w lewy staw kolana. Następnie zwłoki po egzekucji zostały podpalone przez żołnierzy. Po upływie jakiegoś czasu około pół godziny, kiedy się ucieczyłem wyszłam z siebie z płonącego domu na podwórze, gdzie spotkałem dwóch rannych w tej egzekucji Jana Wujkowskiego, zatrudnionego obecnie w Gdyni w jakiejś drukarni państwowej i Stanisława, którego nazwiska nie znam, zamieszkałego obecnie w Piasecznie pod Warszawą. Po pewnym czasie przybyli jeszcze mój szwagier Zygmunt Jaworski, zamieszkały obecnie w Warszawie przy ul.

*ABaljas*

Chmielnej nr.104 m 14 i Stefan Gajewski, który obecnie mieszka w Warszawie / bliższego adresu nie znam/. Jaworski w czasie egzekucji zdołał uciec na trzecie piętro, odnalazł tam mężczyzn wyprowadzonych w pierwszą dziesiątkę. Ośmiu z nich było zastrzelonych. Gajewski i syn dozorca domu przy ulicy Koziej nr.3 nazwiska nie znam nawet nie byli ranni. Dołączyli się do nas Barański adresu i miejsca pobytu nie znam. Władysław Bob Hohenlinger zatrudniony obecnie w Szczecinie w " Orbisie" tak że razem w grupie rozstrzelanych ocalało 12-tu mężczyzn i jedna przybłąkana kobieta. Zdrowi pomogli rannym i wszyscy przenieśliśmy się do domu przy ulicy Trębackiej nr.4 spalonego domu w 1939r. Chroniliśmy się na drugiej piętrze gdzie już był Szajkowski, któremu udało się zbiec z Opery. W początkach września 1944r słyszałem na terenie naszego domu głosy Niemców, oraz męczonych przez nich 2-ch kobiet, z których jedną żołnierze niemieccy zastrzelili. W połowie września 1944r, patrol niemiecki, odkrył ukrywających się przy ulicy Focha nr.4 Wandę Miłaszewską z mężem, oboje zostali rozstrzelani. Związki te widziałem. W dniu 10 grudnia 1944r. zostałem odkryty przez żołnierzy Wehrmacht'u, którzy nas przeprowadzili do budynków, przy ulicy Sokołowskiej koło kościoła św. Wojciecha na Woli, skąd przez Włochy i Ursusa, gdzie przebywałem w szpitalu. Dostałem się wraz ze szpitalem do Krakowa do szpitala świętego Łazarza przy ul. Kopernika, mieszczącego się w Klasztorze O.O. Jezuickich. Zaświadczenia szpitala św. Łazarza z dnia 28.V.1945r i zaświadczenie dr. Tarnowskiego dyrektora szpitala Ujazdowskiego z dnia 23.IV 1945r w odpisach składam jako załączniki do niniejszego protokołu.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

/ Dominik -Feliks Balias /

*Dominik Feliks Balias*

**Za zgodność**

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

**Sędzia**

HALINA WERENKO

/ Halina Werenko /

*Halina Werenko*